

## ALOJZY LESZEK GZELLA

ur. 1932; Pelplin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, klub Nora, "Kurier Lubelski", "Sztandar Ludu", dziennikarze lubelscy, życie kulturalne, cenzorzy

### Stali bywalcy klubu Nora

W różnym czasie pewnie te nazwiska się tutaj zmieniały, ale na pewno Leszek Siemion był stałym bywalcem, Wiera Korneluk, Mirosława Knor, [Zofia] Dublewicz, Wiesława Jankowska ze „Sztandaru Ludu”, na pewno ciągle bywały w tym klubie. [Z „Kuriera Lubelskiego”] w różnym czasie [byli różni bywalcy], bo początkowo to i [Andrzej] Malinowski, i [Ryszard] Nowicki, oni później przeszli do pracy w radiu, ale [Bogdan] Lembrych, Wacław Łabędzki był częstym uczestnikiem rozmaitych spotkań w klubie. [Bywali] Janusz Jurkowski z Bronisławą Jurkowską, bywali tutaj radiowcy – [Janusz] Danielak, [Janusz] Weroniczak, [Zbigniew] Stepek. Ja bywałem także, ale mnie bardziej interesowały imprezy, a raczej tak na jakieś pogaduszki, czy spotkania takie towarzyskie. Rzadziej bywali naczelnicy, rzadziej widziało się tych, którzy w redakcjach prezentowali jakieś stanowiska kierownicze, na przykład prawie nigdy nie widziałem Włodzimierza Smutka, który był sekretarzem w „Sztandarze Ludu”, aczkolwiek przy imprezach stowarzyszeniowych czy jakichś zebraniach Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, to wtedy to grono się powiększało. Bardzo dużo aktorów tutaj spędzało czas, bo czas aktora kończył się koło trzeciej, czwartej – to były próby, i później miał do przedstawienia trzy godziny jakiejś. [Aleksander] Aleksy był częstym gościem, stary aktor, ale taki trochę może lubiący alkohol, przed przedstawieniami uczestniczył w tych spotkaniach. Te godziny popołudniowe, kiedy myśmy proponowali piątą, latem szóstą godzinę na imprezy, to już oczywiście były po wizycie tych wszystkich ludzi, którzy przychodzili do klubu na jakiś posiłek, na godzinę tam druga, trzecią, czwartą. Myślę, że ze środowiska dziennikarskiego na pewno bywało bardzo dużo osób. Myśmy organizowali na przykład, tak zwane redakcyjne imieniny tam – ktoś miał imieniny, tam się spotykaliśmy. Oczywiście, jak te imieniny były bardzo takie pijackie, to nie szliśmy do klubu, bo to wiązało się też z wydatkami. Niekoniecznie [stali bywalcy mieli swoje stałe miejsca], były miejsca wygodniejsze i mniej wygodne, bo te przy ścianach fotele dawały lepsze pole obserwacji, siadało się zawsze w takiej pozycji, która pozwalała obserwować całą

salę. Dostatni przychodził, siadał zawsze pod lampą, bo czytał prasę z MPiK-u, zagraniczną i czytał te informacje pod lampą, bo później przygotowywał serwis wiadomości, nie pierwszego rzutu, tylko ciekawostek takich rozmaitych. Dochodziło też do jakichś takich drobnych utarczek słownych między dziennikarzami, do jakichś kłótni, ale to chyba jest zupełnie normalne, zwłaszcza jak spotkają się osobnicy, którzy się nie lubią z bardzo, a jeden jest pod wpływem alkoholu, to mogło coś takiego się wydarzyć. Cenzorzy na pewno nie [bywali w klubie], bo to dla nich nie był ten sam poziom, nie wiem czy mieli jakieś zastrzeżenia czy nie, żeby się nie bratać, ale w tamtym pierwszym okresie w ogóle nie przypominam sobie, żeby jakiś cenzor [się pojawiał]. Od czasu do czasu bywał Wielopolski, on towarzyski był, więc się tam gdzie pojawiał, ale już to chyba było wtedy kiedy pracował w CAF-ie, a nie cenzurze. Kosek, bardzo taki seriożny, bez poczucia humoru, jakkolwiek chętnie się śmiejący. Z tego środowiska nie było takich kontaktów, jeżeli była jakaś impreza, to zdarzało się, że przychodził cenzor dyżurny, po prostu, on przychodził, tam brał sobie czy wódeczkę, czy kawę i jego obowiązkiem była relacja później z przedstawienia, które w tekście zatwierdzał, także to była taka sytuacja. Donosiciele na pewno było trochę, UB-owców też było, takich rozmaitych tajniaków i takich, których mogliśmy podejrzewać, czy którzy byli pracownikami Urzędu Bezpieczeństwa, ale do końca wszyscy o tym nie wiedzieli, bo kojarzyli ich z innym miejscem pracy, to bywało sporo i cały czas, to nie było tak, że była to baza pełnej swobody i wolności. Komitet Wojewódzki Wydział Prasowy, Wydział Propagandy i policja czyli Urząd Bezpieczeństwa doskonale orientowali się, co w tym klubie się dzieje.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-03-21, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Weronika Prokopczuk
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"